



Dramat w Zalewie. Pożar zakładu Lech-Drób to prawdziwa gospodarcza katastrofa

data aktualizacji: 2015.11.24



Minęło kilka dni od poważnego pożaru na terenie zakładów drobiarskich Lech-Drób w Zalewie, który strawił znaczną część linii produkcyjnej przedsiębiorstwa i na co najmniej kilka miesięcy wstrzymał produkcję. Zarząd spółki i lokalny samorząd we współpracy z innymi jednostkami intensywnie pracują nad załagodzeniem skutków tego gospodarczego wstrząsu, o którym już teraz można powiedzieć, że ma skalę i zasięg, które z pewnością wykraczają poza granice gminy Zalewo.

W nocy z piątku (20 listopada) na sobotę (21 listopada) na terenie zakładów drobiarskich Lech-Drób w Zalewie doszło do pożaru. Jak wstępnie ustaliła Policja, przyczyną zdarzenia było zwarcie instalacji elektrycznej przy transformatorze. Gdy wybuchł pożar, na terenie zakładu znajdowali się pracownicy nocnej zmiany, łącznie ponad 100 osób. Na szczęście wszystkich sprawnie ewakuowano i nikt nie ucierpiał.

Z ogniem walczyło 20 zastępów Straży Pożarnej. Strażacy uratowali część mienia zakładu, ale straty i tak są potężne. Wstępnie oszacowano je na kwotę oscylującą w granicach 15-16 do nawet 20 milionów złotych, ale szacunki wciąż mają charakter wróżenia z fusów, bo w związku z tym, że stan obiektu grozi zawaleniem, pełne oszacowanie strat nie było jeszcze możliwe.

Gospodarcze następstwa pożaru obejmują niestety szereg innych negatywnych zjawisk, a ich załagodzenie to obecnie największe wyzwanie lokalnego samorządu. Burmistrz Zalewa Marek Żyliński jest tego całkowicie świadomy.

- To dla naszej gminy prawdziwy dramat. Nie jest to problem pojedynczego zakładu, mówimy o ogromnym problemie społecznym - mówi Marek Żyliński. - Kwestią priorytetową jest obecnie błyskawiczne zagospodarowanie kadry pracowniczej.

Pożar z dnia na dzień zagroził sytuacji materialno-bytowej setek osób. W 7-tysięcznej gminie Lech-Drób zatrudnia około 550 pracowników, nierzadko całe rodziny.

Pracownicy nadal pozostają w stosunku pracy z zakładem, obecnie w większości przebywają na urloпах. Jak tłumaczy burmistrz Marek Żyliński, kwestia zapewniania im podstawowego bezpieczeństwa materialnego to aktualnie priorytet. M.in. tej kwestii dotyczyło spotkanie z udziałem burmistrza, zarządu spółki i pracowników poszczególnych pionów zakładu, a także urzędników, przedstawicieli Powiatowego Urzędu Pracy w Iławie i kierowników gminnych jednostek organizacyjnych i rady gminy, które odbyło się w poniedziałek, 23 listopada. Wszystkim zależy na tym, by na czas odbudowy zakładu i przywrócenia tam produkcji zapewnić pracownikom tymczasowe zatrudnienie w innych zakładach. Zarząd Lech-Drobu intensywnie pracuje też nad możliwością tymczasowego przeniesienia przynajmniej części produkcji do innych zakładów. Jeśli ten plan się powiedzie, część załogi mogłaby dzięki temu utrzymać zatrudnienie.

Wśród gospodarczych konsekwencji pożaru jest też spadek siły nabywczej sporej części mieszkańców gminy, którzy dotychczas zasilali inne lokalne przedsiębiorstwa, pozostawiając tam część swoich wynagrodzeń. Ucierpieć może także budżet lokalnego samorządu - dotychczas tylko z tytułu podatku od nieruchomości Lech-Drób wpłacał do gminnej kasy ponad 520 tysięcy złotych rocznie. Pod ogromnym znakiem zapytania stanęła też przyszłość wielu innych lokalnych przedsiębiorstw, które kooperowały z Lech-Drobem. Skala gospodarczych konsekwencji ma zasięg co najmniej regionalny.

Choć sytuacja jest poważna, burmistrz Żyliński rozmowę kończy pozytywnym akcentem.

- W tym całym nieszczęściu są trzy budujące elementy, które pozwalają nam z nadzieją patrzeć w przyszłość - mówi. - Pierwszy to fakt, że, choć pracownicy przeżyli traumę, to na szczęście w wyniku pożaru nikt nie został poszkodowany. Niezwykle ważna jest też ogromna determinacja właścicieli zakładu, by jak najszybciej przywrócić produkcję przynajmniej na takim poziomie, jak przed pożarem. Budująca jest też ogromna solidarność i życzliwość zarówno ze strony pracowników, jak i innych jednostek samorządowych i rządowych. Otrzymałem deklaracje wszelkiej pomocy na szczeblu powiatowym, wojewódzkim i krajowym.

Szacuje się, że proces odbudowy zakładu nawet przy deklarowanym przez wszystkie samorządy maksymalnym przyspieszeniu wszelkich procedur administracyjnych potrwa od 9 do 12 miesięcy.

- Być może uda się to jeszcze przyspieszyć. Osobiście mam nadzieję, że zakład ruszy ponownie w czerwcu 2016 roku - dodaje Marek Żyliński.

Fot. Urząd Miejski w Zalewie.

- Maksymalne przyspieszenie wszelkich procedur administracyjnych to absolutna oczywistość. Obecnie przyglądamy się prawnym możliwościom udzielenia Lech-Drobowi dodatkowej pomocy publicznej - mówi burmistrz Zalewa Marek Żyliński.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/48845-dramat-w-zalewie-pozar-zakladu-lech-drob-to-prawdziwa-gospodarcza-katastrofa>